

Wpisany przez Krzysztof Warecki
piątek, 18 listopada 2011 14:32



Każdy, komu dane było stanąć przed gigantycznym, będącym ucieleśnieniem materialnej doskonałości portalem gotyckiej katedry, za jedyny komentarz miał pełne podziwu i szacunku, chyba najbardziej wymowne w takiej sytuacji milczenie. Nawet gdy jesteśmy w towarzystwie, prawie w ogóle nie rozmawiamy, chłonąc mistyczne i materialne piękno, jakim emanuje gotycka katedra. Pełna pasji relacja opata Haimona daje oczywistą, chociaż nie pełną odpowiedź na nedorzeczne pytania ludzi naszych czasów, tak odległych od poetyki Średniowiecza – jak to się stało, że w czasach, kiedy nie dysponowano zaawansowaną techniką oraz odpowiednim dorobkiem naukowym powstały obiekty, które budzą ogromny podziw u nas współczesnych. Dysponując ogromnymi możliwościami technologicznymi i finansowymi potrafimy budować budowle większe i technicznie doskonalsze, ale czy piękniejsze? Najlepiej ocenić to samemu udając się północnej Francji.



„Któż to widział kiedykolwiek! – któż to kiedy słyszał, by w dawnych czasach potężni książęta, by ludzie wychowani w honorach i bogactwie, by szlachta, mężczyźni i kobiety, ugięli swe dumne i wyniosłe szyje i poddali je uprzęży wozów, by – jak zwierzęta pociągowe – wlec je do przybytku Chrystusa, pełne ziarna, wina, oliwy, kamieni, drzewa i tego wszystkiego, co niezbędne dla zaspokojenia potrzeb życiowych czy budowy kościoła? Ale gdy ciągną te ciężary, jedną podziwu godną rzecz można zauważyć: zdarza się, że gdy tysiąc lub więcej ludzi zaprzęgniętych jest do wozów – tak wielki jest trud – posuwają się jednak w takiej ciszy, że nie słychać nawet pomruku i zaprawdę, gdyby się nie widziało tego wszystkiego na własne oczy, można by pomyśleć, że nikogo tu nie ma – wśród takiej wielkiej rzeszy. Gdy zatrzymują się w drodze niczego nie słychać, tylko spowiedź grzechów i modlitwy do Boga czyste i błagalne by uzyskać przebaczenie. Za głosem kapłanów, nawołujących serca ich do pokoju, zapominają o wszelkiej nienawiści, zrzucają niezgody, odpuszczają sobie winy, zgoda serc zostaje przywrócona” – pisał w 1145 r. opat Haimon z Saint Pierre sur Dives Normandii do zakonników w Anglii (cytat za: Jan Białostocki, *Sztuka cenniejsza niż złoto*, t. 1, s. 170, Warszawa 1991)

Wpisany przez Krzysztof Warecki
piątek, 18 listopada 2011 14:32

próbując ukazać atmosferę jaka towarzyszyła budowie świątyń u zarania epoki, która uwolniła ludzki geniusz architektoniczny na niespotykaną wcześniej skalę.

Każdy, komu dane było stanąć przed gigantycznym, będącym ucieleśnieniem materialnej doskonałości portalem gotyckiej katedry, za jedyny komentarz miał pełne podziwu i szacunku, chyba najbardziej wymowne w takiej sytuacji milczenie. Nawet gdy jesteśmy w towarzystwie, prawie w ogóle nie rozmawiamy, chłonąc mistyczne i materialne piękno, jakim emanuje gotycka katedra. Pełna pasji relacja opata Haimona daje oczywistą, chociaż nie pełną odpowiedź na niedorzeczne pytania ludzi naszych czasów, tak odległych od poetyki Średniowiecza – jak to się stało, że w czasach, kiedy nie dysponowano zaawansowaną techniką oraz odpowiednim dorobkiem naukowym powstały obiekty, które budzą ogromny podziw u nas współczesnych. Dysponując ogromnymi możliwościami technologicznymi i finansowymi potrafimy budować budowle większe i technicznie doskonalsze, ale czy piękniejsze? Najlepiej ocenić to samemu udając się północnej Francji.

Ad maiorem Dei gloriam

Nie chciwość biskupów, czy chęć pokazania doczesnej potęgi – jak sugeruje to większość autorów filmów dokumentalnych i artykułów popularnonaukowych, lecz miłość była siłą, która sprawiła, że na przestrzeni trzech stuleci krajobraz północnej Francji zapełniły sylwetki najpiękniejszych dzieł architektury i jednocześnie wspaniałych pomników ludzkiego geniuszu i uwielbienia Boga, jakie kiedykolwiek zbudowano. Wzniesione wówczas kościoły o niespotykanych wcześniej kształtach i rozmiarach, budzących respekt u każdego oglądającego, bez względu na to czy wierzy, jak wierzy i w co wierzy.



Jeden z tych cudów architektury wzniesiono w mieście Laon około 130 km na północny wschód od Paryża. Na skalistym, wznoszącym się około 100 metrów nad okoliczną równiną akropolu, zbudowano jedną z najstarszych i najpiękniejszych katedr reprezentujących czysty styl gotycki. Zbliżając się do miasta z dowolnego kierunku już z daleka dostrzegamy mocno wyeksponowaną niepokojącą sylwetkę budowli, która z oddali przypomina imponujące ruiny jakiegoś średniowiecznego zamku. Wrażenie to wywołują przede wszystkim ażurowe wieże, które z wdziękiem oszukują nasze zmysły, co jeszcze bardziej potęguje chęć ujrzenia tej niezwyklej budowli. Przemieszczając się ulicami miasta, jedziemy za znakami *cite medievale*, aż w końcu dojeżdżamy na parking u podnóża murów, otaczających starówkę, zza których wyglądają – osłonięte budynkami wchodzącymi w skład całego kompleksu – wierzchołki wież. Jest to zapowiedź wspaniałej uczty duchowej, co sprawia, że szybko ruszamy w kierunku schodów prowadzących na katedralny plac. Naszą uwagę na chwilę przyciąga wspaniała panorama miasta. Nie znajdując jednak niczego co byłoby godne gotyckiej świątyni, po stosunkowo skromnych schodach wchodzimy na szczyt zwieńczonego katedrą wzgórza. Z każdym stopniem odsłania się nam coraz większy fragment katedry, aż w końcu w pełnej okazałości widzimy cały portal północny. Widok zaskakujący swoją wspaniałością. Głupiejemy na chwilę, i tylko dobrze widoczny korpus z północną nawą i przyporami uświadamia nam, że to jednak nie jest portal główny świątyni.

W końcu stajemy w miejscu, z którego dostrzegamy znajomy nam z podręczników historii sztuki, architektury czy chociażby z Internetu widok – fasadę zachodnią, czyli najbardziej reprezentacyjną część budowli. Z bliska, pełen niezwyklej finezji majestatyczny gmach świątyni oszałamia swoim ogromem i zachwyca nadnaturalnym pięknem, zaś początkowy niepokój szybko ustępuje miejsca naszemu zachwytowi. Czystość i szlachetność formy, doskonałość proporcji, finezja, piękno... takie określenia przychodzą nam na myśl. Rozmach z jakim wzniesiono tę ogromną budowlę oraz bogactwo architektonicznych detali i ozdób odzwierciedla nie tylko wysoki kunszt budowniczych katedry, lecz także zamożność mieszkańców średniowiecznego Laon. W czasie, gdy ją budowano miasto, z jego 15 tysiącami mieszkańców było jednym z większych w królestwie Francji.

Historia świątyni

Obecna katedra stoi w miejscu, gdzie jeszcze w czasach karolińskich wzniesiono kościół katedralny p.w. Świętego Zbawiciela i Najświętszej Marii Panny. Karolińską świątynię konsekrowano 6 września 800 r. w obecności króla Karola Wielkiego. Wystarczyła ona szybko rozwijającemu się miastu na 250 lat. W 1052 roku w tym samym miejscu rozpoczęto budowę nowej świątyni. Wzniesiono ją w stylu romańskim, zaś pierwszą Mszę św. odprawiono w niej w dzień Bożego Narodzenia 1071 roku. Przez cztery dziesięciolecia bez większych zakłóceń katedra służyła wiernym. Jednakże, gdy w kwietniu 1112 roku doszło w Laon do powstania ludowego. W wyniku wzniesionego w czasie zamieszek pożaru doszło do dewastacji świątyni.

Usuwanie zniszczeń trwało dwa lata i w 1114 roku wierni odzyskali odrestaurowaną świątynię.

Sytuacja taka utrzymała się stosunkowo krótko, bo zaledwie do połowy dwunastego wieku. To prawda, że w ciągu tego stulecia nastąpił niezwykle szybki rozwój ekonomiczny i demograficzny Francji. Jednakże nie wzrost liczby ludności i zamożności społeczeństwa, lecz przede wszystkim mistyczny geniusz połączony z wyrafinowanymi upodobaniami estetycznymi jednego człowieka przesądził o lesie romańskiej katedry w Laon. Dalekosiężne zmiany, jakie z inspiracji tego człowieka dokonały się w budownictwie sakralnym wieków średnich, na zawsze zmieniły krajobraz architektoniczny zachodniej Europy, w szczególności zaś północnej Francji.

„Rzecz miała się tak. Opat Suger, kilkakrotny kanclerz królestwa Francji, przystąpił w roku 1137 do rozszerzenia kościoła w St. Denis. W tym celu opracowano plany budowy nowego chóru, z apsydą i przedłużeniem naw bocznych i wieńcem kaplic na obwodzie” (Karol Estreicher, *Historia sztuki w zarysie*

, s. 362, Warszawa-Kraków 1982). Jednak według jego wyobrażeń nowy chór świątyni miał wyglądać zupełnie inaczej niż dotychczasowe tego typu budowle. Dzięki półkolistemu wieńcowi kaplic cały kościół miał lśnić „cudownym i nieprzerwanym światłem najświętszych okien, przenikającym wewnętrzne piękno” (J. Białostocki,

op. cit.,

s. 176). Jak zauważa Karol Estreicher, było to „główne założenie estetyczne, które doprowadziło do powstania stylu gotyckiego” (

op. cit.

). Dla urzeczywistnienia wizji opata Sugera, budowniczości chóru wykorzystali do budowy sklepień tzw. żebra krzyżowe, które odprowadzały napór sił na narożniki. „Wystarczyło same narożniki podeprzeć, aby całą konstrukcję wzmocnić” (

ibidem

). Ostatecznie 11 czerwca 1144 roku w obecności króla Francji Ludwika VII i jego małżonki królowej Eleonory Akwitańskiej dokonano uroczystego poświęcenia nowego chóru, który szybko stał się wzorem dla wielu nowobudowanych świątyń. Tego dnia, chociaż chyba wówczas nikt nie był tego świadom, nie tylko rozpoczął się styl gotycki w architekturze i sztuce ale także został przypieczętowany los wielu zbudowanych wcześniej świątyń, w tym romańskiej katedry w Laon.

Wysysająca ku górze przepaść przestrzeni. Katedra Notre Dame w Laon

Wpisany przez Krzysztof Warecki
piątek, 18 listopada 2011 14:32



Wysysająca ku górze przepaść przestrzeni. Katedra Notre Dame w Laon

Wpisany przez Krzysztof Warecki
piątek, 18 listopada 2011 14:32



[Katedra Notre Dame w Laon \(galeria zdjęć\)](#)